

Antoni Tronina

Maryja w tajemnicy Przymierza

Salvatoris Mater 1/3, 271-274

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka napisana przez Ignace de la Potterie stanowi przełom w biblijnej mariologii*. Wprawdzie jej znajomość w Polsce jest po dziesięciu latach ciągle znikoma, jednak dzięki tłumaczeniom na najważniejsze języki zdołała już nadać nowy kierunek badaniom tych biblistów (nie tylko katolickich), którzy szukają miejsca Maryi w teologii. Recenzja, choć spóźniona, ma nie tylko zaznajomić polskiego czytelnika z tą niezwykle cenną pracą, ale i zachęcić wydawców (może księży marianów?) do przygotowania polskiego przekładu.

Początek książki był skromny, choć - zdaniem samego Autora - opatrnościowy. Sławny biblista, wieloletni profesor Papieskiego Instytutu Biblijnego, został zaproszony z Rzymu do rodzinnej Belgii z serią konferencji maryjnych dla sióstr zakonnych. Owocem tej sesji biblijnej była książeczka w języku niderlandzkim, wydana przez opactwo Bethlehem w Bonheiden w roku 1985 pt. *Het Mariamysterie in het Nieuwe Testament* (Tajemnica Maryi w Nowym Testamencie). Wkrótce współbracia zakonni ojca de la Potterie, belgijscy jezuiti, P. Cardon de Lichtbuer i J. Van de Castele, dokonali przekładu na francuski, natomiast F. Tosolini - na włoski. Oba przekłady, opatrzone aparatem naukowym, przejrzane i uzupełnione przez samego Autora, ukazały się drukiem w roku 1988. Wspólna

Ks. Antoni Tronina

Maryja w tajemnicy Przymierza

SALVATORIS MATER
1 (1999) nr 3, 271-274

przedmowa do obydwu wersji „oryginalnych”, nosi datę: Rzym, 1. marca 1988 (błąd drukarski w wydaniu francuskim książki czyni ją starszą o rok!). Autor wyjaśnia, dlaczego zdecydował się na zmianę pierwotnego tytułu swej książki: sugerował on bowiem, że zostaną w niej omówione wszystkie teksty Nowego Testamentu, dotyczące Maryi. Przy metodzie analitycznej, jakiej konsekwentnie trzyma się Profesor, jest to jednak absolutnie niemożliwe. Świadomie pominął więc tak ważne perykopy, zwłaszcza Łukasze, jak Nawiedzenie, *Magnificat*, Ofiarowanie w świątyni itd. Z drugiej strony jednak, chcąc zachować wierność wybranej metodzie, zdecydował się ukazać tajemnicę Maryi na szerokim tle historii zbawienia, zgodnie z sugestią soborowej Konstytucji o Kościele, która po raz pierwszy odnosi do Maryi wielki symbol biblijny Córy Syjonu (LG 55).

* I. DE LA POTTERIE, *Marie dans le mystère de l'Alliance* (Coll. „Jésus et Jésus Christ” 34), Desclée, Paris 1988, ss. 293.

Otóż w Starym Testamencie wspólnota Izraela jest często przedstawiana w tym symbolu, który obejmuje jednocześnie trzy dopełniające się obrazy: Oblubienica Jahwe, Matka przyszłego Mesjasza, a zarazem Dziewica, odrodzona uświęcającą mocą Ducha Bożego.

Zafascynowany tą zdumiewającą starotestamentową prefiguracją Maryi, Autor podporządkował układ swej książki tej właśnie myśli. W ten sposób jej poszerzone wydanie zyskało na zwartości, zgodnie z nowym tytułem: *Maryja w tajemnicy Przymierza*. Cztery wielkie części książki poprzedza rozdział wstępny (ss. 19-35): *Tło biblijne nowotestamentowej postaci Maryi*. W tym ważnym rozdziale, będącym zupełną nowością w mariologii biblijnej, nakreślił Autor trzy aspekty teologii Przymierza, skonkretyzowane w symbolu Córy Syjonu. Tradycja łacińska streszcza je w trzech tytułach odnoszonych zarazem do Kościoła i Maryi: Sponsa - Mater - Virgo. Można bez przesady powiedzieć, że o. de la Potterie odnalazł poszukiwane od dawna ogniwo łączące teologię Starego i Nowego Testamentu. Zwornikiem tym jest osoba Maryi. Stanowi Ona nie tylko ikonę Kościoła, ale także obraz wspólnoty wierzącego Izraela. Nie jest to bynajmniej odkryciem tej książki. Autor powołuje się tu na tradycyjną naukę średniowiecznych teologów: Matka Chrystusa jako „Consummatio Synagogae” stanowi zarazem „Typus Ecclesiae”. Problem w tym, że bibliści (także katolicy) od kilku stuleci stracili łączność z teologią scholastyczną, tak mocno opartą na nauce Ojców. Renomowany profesor rzymskiego Instytutu Biblijnego miał odwagę wskazać na konieczność „powrotu do źródeł”, także patrystycznych.

Pierwsza część książki (ss. 39-179) przerasta objętością trzy pozostałe. Ale też jej treść stanowi całkowite usprawiedliwienie dla tej dysproporcji w układzie materiału. Pod ogólnym tytułem „Dziewica i Matka” autor zgromadził w niej całą dokumentację biblijną tradycyjnej nauki Kościoła o Bożym Macierzyństwie i Dziewictwie Maryi. Trzy kolejne rozdziały tej części poświęcone są odnośnym tekstom trzech Ewangelii: Łukasza (1, 26-38), Mateusza (1, 18-25), oraz Jana. To ostatnie opracowanie jest zupełną nowością w mariologii Nowego Testamentu. Ciągłe bowiem pokutuje przekonanie, że św. Jan nie zna nauki o dziewiczym poczęciu, a przynajmniej ją świadomie ignoruje. Tymczasem doskonały znawca czwartej Ewangelii, jakim jest o. de la Potterie, postanowił wykazać na podstawie wnikliwej analizy tekstów, jak nieuzasadnione są takie opinie. W tym celu zajął się bliżej, nadużywaną dotąd w argumentacji, formułą „syn Józefa” (J 1, 45 i 6, 42) oraz błędnie tłumaczo-

nym fragmentem Janowego Prologu (1, 13). Zdumiewająca jest głębia jego argumentacji, opartej na najstarszych świadectwach tekstu Ewangelii i na znajomości ówczesnych sporów chrystologicznych. Zrozumiałe, że ten właśnie rozdział jego pracy jest najobszerniejszy (ss. 99-150). Stanowi on jednak prawdziwy wzór odpowiedzialnej pracy egzegetycznej, która może stanowić pewny punkt oparcia dla wniosków dogmatycznych. Ostatni rozdział tej pierwszej, najważniejszej części książki belgijskiego jezuita, zawiera syntetyczne opracowanie wyników dotychczasowych analiz filologicznych: *Znaczenie teologiczne dziewiczego poczęcia (Pismo i Tradycja)*. Takie sformułowanie tytułu wskazuje dobitnie na konieczność łącznego traktowania obydwu nurtów Objawienia, wypływających ze wspólnego źródła Bożego (DV 9).

Dalsze części tej mistrzowskiej pracy znakomitego bibliisty są już łatwiejsze w odbiorze. Poświęcone są one kolejno dwom perykopom maryjnym Ewangelii św. Jana (J 2, 1-12 i 19, 25-27) oraz słynnej wizji „Niewiasty obleczonej w słońce” (Ap 12). Podczas ich lektury czuje się pióro znawcy Janowej teologii, który nad czwartą Ewangelią spędził całe życie. Tak więc część druga dotyczy sceny w Kanie Galilejskiej, a jej tytuł nawiązuje do symboliki Syjonu zarysowanej we wstępie: *Oblubienica z mesjańskich godów* (ss. 183-231). W trzeciej części ukazana jest *Matka mesjańskiego ludu Bożego* (ss. 235-267). Ta część pracy obejmuje, podobnie jak poprzednia i następna, tylko jeden rozdział, tym razem omawiający duchowe macierzyństwo Maryi. Jest to rozdział stosunkowo krótki, ponieważ scenę pod krzyżem Autor omówił już kilkakrotnie w innych opracowaniach. Tutaj ograniczył się wyłącznie do jej wymiaru mariologicznego. Wreszcie końcowej części książki nadał o. de la Potterie ciekawy tytuł, nawiązujący do jego tezy zarysowanej już we wstępie: *Archetyp Kościoła Matki i Oblubienicy* (ss. 261-283). Chodzi o symbol apokaliptycznej Niewiasty, odnoszący się w pierwszym rzędzie do wspólnoty ludu Bożego Starego i Nowego Przymierza. Właśnie jednak z tej interpretacji eklezjologicznej wyłania się maryjny sens nie tylko tej centralnej perykopy Apokalipsy, ale i końcowej wizji Nowej Jerozolimy, „Oblubienicy, Małżonki Baranka” (Ap 21, 9).

O. de la Potterie jest również współautorem ostatniego dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej z roku 1993: *Interpretacja Biblii w Kościele*. Zawarte tam wskazania, skierowane do katolickich biblistów, znajdują praktyczne zastosowanie właśnie w omawianej pracy uczonego i zarazem wierzącego egzegety o Maryi w tajem-

nicy Przymierza. Jego praca stanowi udany przykład łączenia różnych podejść do Biblii, zawsze jednak z największym szacunkiem dla natchnionego tekstu, który musi być odczytywany w tym samym Duchu, w którym był spisany - a więc w Duchu Kościoła.

Autor szczerze na końcu wyznaje, że „egzegeza Apokalipsy nie jest jego specjalnością i tylko wyjątkowo wchodzi na ten trudny teren” (s. 264). Świadczy to o wielkiej pokorze nauczyciela, który pragnie również swych uczniów nauczyć szacunku dla Słowa Bożego. Przypomina to modlitwę ks. Twardowskiego: „abym nie spacerował po Biblii jak paw”.

Ta niezwykła pokora znakomitego egzegety, wychowawcy wielu pokoleń biblistów, jest może najcenniejszą lekcją, jaką czytelnik winien wynieść z lektury świętej książki o. Ignacego. Takiej pokory uczy zresztą sama jej „Bohaterka”, pokorna Służebnica Pańska.